

DEBATA „RZECZPOSPOLITEJ”

# Kultura, aby móc się rozwijać, potrzebuje

Cały sektor kreatywny ma przemożny wpływ na rozwój nie tylko społeczeństw, lecz i całych gospodarek. Aby jednak w pełni wykorzystać ten potencjał, musi zostać zapewnione jego stabilne finansowanie.



Uczestnicy debaty zastanawiali się nad mechanizmami, które z jednej strony ochronią jej niezależność, a z drugiej zapewnią twórcom bezpieczeństwo socjalne

JEREMI JĘDRZEJKOWSKI

Polska jest jednym z niewielu krajów, który nie uwzględnił rynków kreatywnych w programie odbudowy. Zwracali na to uwagę uczestnicy debaty „Rola kultury i sektora kreatywnego w rozwoju społeczno-gospodarczym. Krótko- i długoterminowe obowiązki państwa”, która odbyła się w redakcji „Rzeczypospolitej”.

Mowa była m.in. także o miejscu i znaczeniu kultury w naszym życiu, modelach i możliwościach jej wspierania, a także zadaniach państwa w tym zakresie.

## Nieobecny w KPO

Prowadzący debatę Bogusław Chrabota, redaktor naczelny „Rzeczypospolitej”, zwrócił uwagę, że o kwestiach dostępu do kultury konstytucja rozstrzyga już w art. 6. W ust. 1 czytamy, że „Rzeczpospolita Polska stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury, będącej źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju”. Co ciekawe, nie wskazuje, kto jest za to odpowiedzialny, czy rząd, czy samorządy, czy może instytucje, czy też podmioty gospodarcze. Szczegóły regulowane są ustawami. We wspieraniu kultury dominującą rolę odgrywa państwo. Proporcje w

finansowaniu kultury przez państwo i przedsiębiorstwa wynoszą odpowiednio ok. 80 proc. i ok. 20 proc. Oznacza to, że bez mecenatu państwa nie będzie w Polsce warunków do rozwoju kultury.

Bogusław Chrabota podkreślił, że dobra kulturalne są ważnym filarem w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego, zwłaszcza podczas kryzysu. – Z jednej strony ludzie kultury najwięcej tracą, z drugiej ich kreatywność jest potrzebna do aktywizacji procesów związanych z rozwojem gospodarczym. Jednocześnie należy pamiętać, że cele aktywności kulturalnej, mimo odniesień materialnych czy biznesowych, zazwyczaj pozostają pozaekonomiczne. Wyrównują się Excelowi. Kultura ma budować zacin do rozwoju społeczeństwa, gospodarki i państwa – wskazał.

Jak dodał, kultura ma także szczególne znaczenie w procesie transformacji cyfrowej Polski. Treści kultury i sami artyści pomagają nam oswoić się z nowościami, przełomami społecznymi, gospodarczymi. Pomagają zrozumieć zmiany i ich wpływ na nas. To kultura wspomaga nas w zrozumieniu, czym jest transformacja cyfrowa, i w samym jej postępie. Kraje, które inwestują w edukację i sektor kreatywny (kultura jest jego częścią), rozwijają się najszybciej. Budowanie kultury wymaga stabilności i

poczucia bezpieczeństwa socjalnego ludzi, którzy ją tworzą. Jednak dziś w Polsce materia ta jest niedoreprezentowana ustawowo. Potrzebne są regulacje, które właściwie zabezpieczą potrzeby socjalne i prawne twórców i producentów kultury.

Zwrócił uwagę na jeszcze jedną kwestię. – W Krajowym Planie Odbudowy przedstawionym w Brukseli temat przemysłu kreatywnego jest właściwie nieobecny – powiedział redaktor naczelny „Rzeczypospolitej”.

## Dwa światy

Prof. Jan Zielonka, prawnik i politolog, profesor europeistyki na uniwersytetach Oksfordzkim i Weneckim, a także publicysta „Rzeczypospolitej”, zauważył, że kultura i państwo to dwa różne światy: ona jest dzieckiem twórczej wyobraźni, a ono – dzieckiem hierarchicznej struktury władzy.

– Jednak kultura sama się nie wyżywi. Potrzebuje mecenasa i w Europie zazwyczaj jest nim państwo. Kultura wymaga także ochrony, którą może zapewnić państwo poprzez prawo i regulacje. Na przykład, gdy nie ma ochrony praw autorskich, kultura jest na ruchomych piaskach – powiedział prof. Jan Zielonka.

Dodał, że – w potocznym ujęciu – prywatny mecenat

sztuki jest ukierunkowany na zysk i wąskie obszary, lecz bez filantropii prywatnych bogaczy nie byłoby ikon sztuki, takich jak Galeria Saatchi w Londynie czy Guggenheim w Bilbao lub Weneckim. Z kolei gdy mecenasem kultury jest państwo, to zakładamy, że pieniądze publicznej kasy kierowane są na działania w interesie każdego szarego obywatela. – To jednak tylko teoria. – Dziś państwami rządzą partie i nie brak dowodów na to, że dbają głównie o swój egoistyczny wizerunek i o swoich stronnich wyborców – stwierdził. – Upolitycznienie kultury przez obecną ekipę rządzącą potwierdza sceptyczne myślenie wobec państwowego mecenatu – dodał.

Przedstawił cztery tezy dotyczące sedna debaty. – Pierwsza: kultura wymaga zarówno wsparcia, jak i wolności. Wolna kultura umiera, gdy nie ma wsparcia lub gdy jego warunkiem jest cenzura. Druga: państwo jest w stanie zapewnić lepsze wsparcie kulturze niż rynek. Pod warunkiem jednak, że linią partyjną jest nie polityka, ale sztuczna. Teza trzecia jest taka, że należy wspomagać kulturę niszą, a nie tylko salonową. Kultura bez awangardy, eksperymentu i prowokacji jest sztuczna. Z czasem przekształca się w propagandę. I teza czwarta: zniszczenie kultury oznacza upadek pań-

stwa. Państwo, jak i naród są tworami wyobraźni, którą właśnie kształtuje kultura. Legitymacja państwa też wymaga kulturowego kodu komunikacji. Usłużny czy apologetyczny typ kultury często podoba się władzy, lecz przekształca państwo w wydmuszkę czy atrapę – powiedział prof. Jan Zielonka.

Dr Joanna Kilian, wicedyrektor ds. naukowych Muzeum Narodowego w Warszawie, zgodziła się z tymi tezami, podkreślając, że najważniejszy dla kultury jest mecenat państwowy.

– Zupełnie podstawową dla mnie kwestią jest to, że kultura i sztuka są tak potrzebne do życia, jak woda i chleb. To nie jest kwestia samej ekonomii, którą można wyliczyć wyłącznie księgowo. Jest to podstawa naszej wyobraźni – zarówno inżyniera, pielęgniarza, jak i bankiera. To, co mamy w kulturze, buduje naszą tożsamość. Uważam, że mówiąc o wskaźnikach rozwoju państw, nie tylko europejskich, oprócz PKB coraz bardziej będzie się liczyło to, co dotyczy sfery kultury, estetyki, życia niematerialnego – powiedziała dr Joanna Kilian.

Zwróciła także uwagę na to, jaką kulturę wspiera państwo. – Problem kultury polega na tym, że bywa ona potężnym instrumentem propagandowym. Nie ulega wątpliwości, że finansowanie kultury jest

niezwykle istotne, ale niepokojące bywają próby wpływania na kierowanie instytucjami kultury, ponieważ podstawą kultury i sztuki, główną definicją ich uprawiania, jest wolność. Tu pojawia się problem nie tylko partii, ale i państwa, że sfera jest ideologizowana, a kultura jest postrzegana jako narzędzie propagandy, co z artystycznego punktu widzenia niezwykle splanusza czy nawet odbiera jej znaczenie – stwierdziła wicedyrektor ds. naukowych Muzeum Narodowego w Warszawie.

## Patrzeć w przeszłość czy w przyszłość

Prof. Józef Maria Ruszar, dyrektor Instytutu Literatury, państwowej instytucji podległej Ministerstwu Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, powołanej do zajmowania się literaturą od strony twórców, zwrócił uwagę, że obecnie minister kultury jest w randze wicepremiera, co wcześniej nie miało miejsca.

– Ma to oczywiście bardzo konkretne skutki. Od kilku lat rząd przeznaczają na kulturę ponad 1 proc. budżetu; są to kwoty rzędu 20 mld zł rocznie. To są twarde dane, które pokazują, że jeśli chodzi o kulturę, to przynajmniej w ciągu ostatnich kilku lat widzimy, że jest pewien postęp,

# wolności, ale też poczucia stabilności

że rząd przykłada do kultury większą wagę. Bo kultura, jak wszystko, kosztuje, ma swój wymiar materialny – mówił prof. Józef Maria Ruszar.

Zwrócił uwagę na istniejącą od dwóch lat Tarczę dla literatury, wartą 2,7 mln zł rocznie, a jest to jego zdaniem zaledwie drobny fragment pomocy w dobie pandemii.

Dodał, że finansowaniem różnych działań związanych z kulturą, a dotyczących edukacji zajmuje się także Ministerstwo Edukacji i Nauki. Podkreślił, że bez dotacji ze strony państwa nie mógłby się na taką skalę rozwijać film, czasopisma, książki czy edukacja artystyczna, domy kultury czy największe muzea, wsparciem objęta jest także kultura ludowa.

– Wiadomo, że Polacy mało czytają. Ale gdyby nie promocja czytelnictwa prowadzona przez Instytut Książki, byłoby o wiele gorzej. Gdyż warto pokreślić, że gdy mówimy o jakimś sektorze, w którym jest zła sytuacja, to warto pamiętać, że gdyby nie interwencja państwa, byłoby jeszcze gorzej – uważa dyrektor Instytutu Literatury. Nawiązując do kwestii związanych z zabezpieczeniem socjalnym twórców, przypomniał, że obecnie procedowana jest ustawa o uprawnieniach artysty zawodowego.

Uczestnicy debaty zastanawiali się także, czy właściwym kierunkiem rozwoju kulturalnego państwa jest patrzenie jedynie wstecz, na mniej lub bardziej odległe dzieje i stawianie ich na ołtarzach, z niewielką jedynie uwagą poświęconą temu, co dzieje się współcześnie.

O spojrzeniu na finansowanie kultury ze strony biznesu, szczególnie dużych instytucji finansowych, mówił Jan Emeryk Rościszewski, do 22 października prezes PKO Banku Polskiego. Jak powiedział, bank przygotowuje bardzo szczegółową analizę tego, na co Polacy w wolnym czasie wydają pieniądze i jakie będą trendy w tym zakresie. PKO BP jako największy bank w Polsce ma ogromne możliwości analityczne związane z prognozowaniem naszych wydatków.

– Badania trwają, raport jeszcze nie jest gotowy, planujemy jego publikację wraz z Polskim Instytutem Ekonomicznym. Już w tej fazie analizy widzimy ogromną potrzebę naszych klientów – czyli de facto społeczeństwa, bo posiadamy ponad 20 proc. udziału w rynku – wydawania coraz większych pieniędzy na dobrą kulturę. Ta tendencja utrzymuje się już od dłuższego czasu. Polacy poszukują tożsamości, szerokiego dostępu do kultury, nowych wrażeń estetycznych – mówił Jan Emeryk Rościszewski.

– Jest to konsekwencja tego, że przez dekady nasze poczucie smaku kształtował komunizm, a ostatnie 30 lat też niespecjalnie zadbało o to, aby estetyka, która nas otacza, była na wysokim poziomie. To potrzeba wynikająca z wewnętrznych potrzeb. Pytanie, jak na nią odpowiedzieć, jak alokować pieniądze publiczne i prywatne, aby inwestycja w szeroko pojętą kulturę miała przyswoić stopę zwrotu. I choć nie można na wszystkiego przeliczać na pieniądze, to również w dzie-

dzinie kultury – częścią tych aktywności są m.in. wystawy, koncerty, produkcje filmowe i telewizyjne – istnieją mierniki, które pozwalają nam ocenić wartość inwestycji. Wiemy przecież, ile osób jest obecnych na wystawie, koncercie czy seansie filmowym – powiedział przedstawiciel sektora finansowego.

Zdaniem Rościszewskiego w finansowaniu kultury niezbędne jest uczestnictwo dwóch stron – zarówno państwowej, jak i prywatnej. – Państwo i spółki Skarbu Państwa mają w tym temacie swoje role do wypełnienia. Być może należy wzmocnić niektóre zadania państwa – np. w obszarze archiwizacji danych, które stanowią o naszej historii, tożsamości czy kulturze. Takim nośnikiem są np. akta sądowe ziemskie – podstawowe źródło historii Rzeczypospolitej. Powinniśmy zrobić wszystko, by je zebrać, zdigitalizować i dać do użytku społeczeństwa w postaci cyfrowej. To samo powinno dotyczyć polskich podstawowych aktywów kulturowych, które znajdują się za granicą, takich jak Muzeum Polskie w Rapperswil, Biblioteka Polska w Paryżu, zasoby zgromadzone w instytucjach i muzeach Piłsudskiego czy Sikorskiego. Mamy sporo takich ośrodków i powinniśmy jako państwo zadbać o to, by był do nich jak najszerzy dostęp bez konieczności wyjazdu za granicę – mówił Jan Emeryk Rościszewski.

– Państwo polskie powinno kształtować właściwą politykę podatkową i stosować możliwość odpisów podatkowych, które będą zachętą dla przedsiębiorstw i osób prywatnych skłonnych do finansowania instytucji kultury i przedsięwzięć, które będą służyć kulturze. Powinniśmy zbudować system podobny do tego, który funkcjonuje w takich państwach jak Francja, Wielka Brytania czy Australia – proponował.

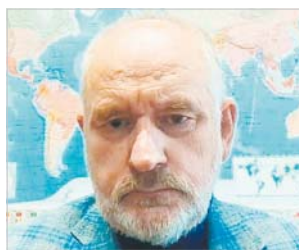
## Nowa dziedzina gospodarki

Zdaniem Rościszewskiego kultura może stać się nową dziedziną gospodarki. – Dowodzą tego nasze analizy. Chęć wydawania pieniędzy na szeroko pojętą kulturę jest w Polsce ogromna. Można ją wykorzystać do tego, by poprawić otaczającą nas estetykę – efekt zaniedbań ostatnich dekad. Nie ma odwagi, by powiedzieć to społeczeństwu i wskazać, że pora podjąć środki zaradcze. Państwo powinno być animatorem zmian, pozwalając działacjom pasjonatom czy właścicielom obiektów zabytkowych. Marzy mi się Polska, która będzie emanować kulturą. Co ciekawe, byliśmy takim państwem paradoksalnie wtedy, kiedy nie istniała polska państwowość. XIX wiek był pięknym okresem ekspansji polskiej kultury. Marzy mi się wielka wystawa polskiego romantyzmu, która byłaby prezentowana za granicą. Na Zachodzie tego typu inicjatywy to są wielkie wydarzenia. Ludzie kupują na nie bilety z wielomiesięcznym wyprzedzeniem – mówił Jan Emeryk Rościszewski.

Prowadzący dyskusję Bogusław Chrabota nawiązał do

wątku tworzenia przez państwo instrumentów wsparcia kultury. Zastanawiał się, jak przebić się do polityków z przekazem, że ta część rynku jest niedoregulowana, właśnie choćby w obszarze podatkowym. – Nie możemy bać się prywatnej własności. Koncentrując się na rozwiązaniach generowanych wyłącznie przez państwo czy instytucje okołopaństwowe, nie osiągniemy szybko i w pełni oczekiwanych efektów – odparł Jan Emeryk Rościszewski.

Tamara Kamińska, menedżer kultury, przewodnicząca subsieci muzycznej w ramach struktur UCCN, dyrektorka biura Music Export Poland i



Kultura i państwo to dwa różne światy: ona jest dzieckiem twórczej wyobraźni, a ono – dzieckiem hierarchicznej struktury władzy

**PROF. JAN ZIELONKA**  
PROFESOR EUROPEISTYKI NA UNIW. OKSFORDZKIM I WENECKIM



Marzy mi się wielka wystawa polskiego romantyzmu, która byłaby prezentowana za granicą

**JAN EMERYK ROŚCISZEWSKI**  
DO 22 PAŹDZIERNIKA PREZES PKO BANKU POLSKIEGO

niezależny ekspert Narodowej Komisji UNESCO do spraw miast kreatywnych, zwróciła uwagę, że już w 2006 r. Phillipe Kern opublikował pierwszy raport, według którego udział kultury i jej twórców w europejskim PKB jest wyższy niż przemysłu samochodowego czy chemicznego. – Potem była cała seria opracowań, jak choćby raport EY. Dlatego jestem zaskoczona, że ciągle jeszcze musimy udowadniać znaczenie kultury dla gospodarki – powiedziała Tamara Kamińska.

Jej zdaniem dużo ważniejsze w tworzeniu polityk kul-

turalnych jest spojrzenie, jaka jest jej podstawowa funkcja dla państwa, samorządu czy twórców. – Podstawową wartością kultury jest to, że bez niej zrównoważony rozwój jest niemożliwy. To ona wpływa na spójność społeczną i powoduje, że rośnie kapitał kulturowy Polaków. To bardzo często przekłada się na pozycję społeczną i ekonomiczną – uważa Tamara Kamińska.

Jak widzi zmiany związane z sektorem kultury? – Marzy mi się to, żeby artyści i twórcy zapytani o to, na ile są zadowoleni ze swojej sytuacji finansowej, odpowiadali inaczej niż dotychczas. Bo to oni są podstawową tkanką kultury, ona



Tak jak woda oraz chleb, tak kultura i sztuka są potrzebne do życia. To nie kwestia ekonomii. To jest podstawa naszej wyobraźni

**DR JOANNA KILIAN**  
WICEDYR. DS. NAUKOWYCH MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE



Chciałabym, żeby artyści i twórcy zapytani, na ile są zadowoleni z sytuacji finansowej, odpowiadali inaczej niż dotychczas

**TAMARA KAMIŃSKA**  
PRZEW. SUBSIECI MUZYCZNEJ W RAMACH STRUKTUR UCCN

bez nich nie istnieje. A z badania rynku pracy artystów wynika, że 63 proc. artystów i twórców swoją sytuację ocenia jako złą lub bardzo złą. Chciałabym, żeby ten odsetek zmalał choć o 10 proc. – powiedziała.

Wskazała działania potrzebne, by poprawić obecną sytuację w kulturze. – Po pierwsze, zaczęłabym od badań, bo brakuje nam danych. To powoduje, że nie wiemy, jak działać i realizować projekty własne lub zlecone. Drugą sprawą jest edukacja, ale nie artystyczna, a kulturalna. Największe nakłady na kultu-

rę, przeszło połowa, pochodzą z budżetów domowych. W Polsce są one na poziomie 4 proc., podczas gdy w Europie Zachodniej to 10 proc. Co gorsze – tendencja jest tutaj spadkowa. Trzecią kwestią jest legislacja i wprowadzenie jasnych przepisów. Ustawa o uprawnieniach artysty zawodowego i implementacja dyrektywy w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym są krokiem w tym kierunku. Ale chodzi także o wprowadzenie różnego rodzaju zachęt. Np. Hiszpania zaoferowała młodym ludziom 400 euro za przeznaczeniem na uczestnictwo w wydarzeniach muzycznych. Podobne inicja-



Od kilku lat rząd przeznacza na kulturę ponad 1 proc. budżetu państwa; są to kwoty rzędu 20 mld zł rocznie

**PROF. JÓZEF MARIA RUSZAR**  
DYREKTOR INSTYTUTU LITERATURY



Powstanie PISF to największy sukces w dziedzinie instytucji kultury XXI w., uratowało rynek kinematografii, który był w agonii

**MACIEJ STRZEMBOSZ**  
PRODUCENT FILMOWY I SCENARZYSTA

tywy od dawna funkcjonują we Francji czy Brazylii. Czwartą kwestią jest dialog na linii samorząd-instytucje narodowe. Jest on niezbędny – wymieniła Tamara Kamińska.

## Falszywa dychotomia

Bardzo szeroko o rynku kultury, a także o działaniach podmiotów rynku mediów w tym obszarze mówił Maciej Strzembosz, producent filmowy i scenarzysta.

Jego zdaniem dychotomia dotycząca sposobu finansowania kultury przez państwo lub

kapitał prywatny w obecnym świecie „jest zdecydowanie fałszywa”. Istnieje bowiem także finansowanie parametryczne, polegające na tym, że na mocy ustawy podmioty korzystające z danej dziedziny kultury finansują jej rozwój. Tak działa Polski Instytut Sztuki Filmowej, jak to określił Strzembosz, „największy sukces w dziedzinie instytucji kultury XXI wieku; powstanie PISF zrewolucjonizowało rynek kinematografii, który był w stanie agonii”.

– Obecnie większość filmów w Polsce powstaje bez państwowego wsparcia – podkreślił Maciej Strzembosz. – Kluczowe dla rozwoju tego przemysłu było to, że Agnieszka Odorowicz, kiedy była szefową Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, z niepaństwowych pieniędzy sfinansowała małe kina, poszerzając rynek. Rozumienie tego, że aby rozwijać dany przemysł, trzeba poszerzać rynek, jest kluczem, którego brakuje polskim politykom – powiedział producent filmowy i scenarzysta.

Finansowanie parametryczne jest odporne na wstrząsy polityczne. – Ponieważ nie pochodzi z budżetu, rząd nie może powiedzieć: „jak będziecie niegrzeczni, to wam przytniemy kasę”. Jest ono kluczem do niezależności kultury – podkreślił Maciej Strzembosz.

Ekspert rozmawiał także o rozwiązaniach długofalowych i sposobach finansowania sektora kreatywnego zarówno ze środków państwowych, jak i prywatnych i pożądanym zmianom w tym zakresie. Zgodzili się, że powinny to być rozwiązania systemowe, także na poziomie ustawowym.

Dlatego ich zdaniem tak ważne jest uznanie roli twórców i producentów kultury i właściwe ich wsparcie, w tym poprzez skuteczną ochronę praw autorskich oraz przyjęcie procedowanej obecnie ustawy o uprawnieniach artystów zawodowych. Ale także wdrożenie efektywnego systemu opłat reprograficznych. Są to rekompensaty na rzecz ucziwej kultury, wypłacane artystom w zamian za nieodpłatne korzystanie z ich dzieł. Dzięki nim kopiowanie i odtwarzanie muzyki, filmów, książek czy obrazów na użytek własny, rodziny czy przyjaciół jest darmowe i w pełni legalne.

Jak podaje na swojej stronie Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, rekompensata taka istnieje w większości krajów świata. W Unii wynika z dyrektywy 2001/29/WE. Jest pobierana od urzędów służących do kopiowania i odtwarzania utworów chronionych, m.in. smartfonów, komputerów, tabletek, kopiarek, odtwarzaczy czy SmartTV oraz czystych nośników danych (płyty, dyski, pendrive'ów, kart pamięci, etc.). „Istnieje też w polskim prawie, jednak z powodu lobbingu korporacji HiTech lista urządzeń jest przestarzała, co czyni ją martwym przepisem”, podaje resort kultury. /e/e

**MATERIAŁ POWSTAŁ WE WSPÓLPRACY Z IZBA WYDAWCÓW PRASY, STOWARZYSZENIEM AUTORÓW ZAIKS ORAZ STOWARZYSZENIEM FILMOWCÓW POLSKICH – ZWIĄZEK AUTORÓW I PRODUCENTÓW AUDIOWIZUALNYCH**